

Sygnatura akt I ACa 527/21

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 września 2021 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

Sędzia: Leon Miroszewski

po rozpoznaniu w dniu 28 września 2021 roku w Szczecinie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa K. D.

przeciwko P. z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 2 czerwca 2021 roku, sygnatura akt I C 584/20

### **I. zmienia zaskarżony wyrok:**

**1) w punkcie 1. w ten sposób, że kwotę zasądzoną w tym punkcie podwyższa do kwoty 78.404,00 (siedemdziesiąt osiem tysięcy czterysta cztery) złotych, pozostawiając w mocy zawarte w nim rozstrzygnięcie o odsetkach;**

**2) w punkcie 3. w ten sposób, że kwotę zasądzoną w tym punkcie tytułem kosztów procesu podwyższa do kwoty 5.118,92 (pięć tysięcy sto osiemnaście 92/100) złotych, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 września 2021 roku do dnia zapłaty;**

### **II. oddala apelację w pozostałej części;**

**III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 814,08 (osiemset czternaście 08/100) złotych tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się tego orzeczenia do dnia zapłaty.**

Leon Miroszewski

Sygnatura akt I ACa 527/21

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z 2 czerwca 2021 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie I Wydział Cywilny, po rozpoznaniu sprawy o sygnaturze I C 584/20 z powództwa K. D. przeciwko P. w W. o zadośćuczynienie, w punkcie I. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 60.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 17 października 2020 roku do dnia

zapłaty; w punkcie II. oddalił powództwo w pozostałym zakresie; w punkcie III. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2.653,74 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Sąd Okręgowy ustalił, że zmarła P. J. była najmłodszym z trójki dzieci C. i K. D.. W Polsce mieszkała z rodzicami (powódką i jej mężem) i jako ostatnia z dzieci opuściła dom rodzinny; była oczkiem w głowie matki. Została wychowana w wartościach rodzinnych i katolickich. Była introwertyczką, wesołą i zadowoloną osobą, ciepłą i domyślną, dużo się śmiała. Miała zdolności plastyczne, malowała, szyła. Po ukończeniu szkoły podstawowej pobierała kształcenie w Zespole Szkół (...) w S. na wymarzonej drodze odzieżowej. Mieszkała wówczas w internacie. Była bardzo dobrą uczennicą, otrzymującą świadectwa z wyróżnieniem w postaci czerwonego paska. Po ukończeniu szkoły i trudnościach ze znalezieniem pracy w K. w wyuczonym zawodzie, w 2000 roku wyjechała do Niemiec, gdzie początkowo pracowała jako opiekunka do dzieci, a później podjęła naukę w Szkole (...) w H.. Tam też poznała J. J. z którym zawarła związek małżeński i urodziła córkę. Do Polski przyjeżdżała co 2-3 miesiące, kiedy tylko miała wolny czas. Była bardzo rodzinna. W trakcie pobytu w kraju swój czas dzieliła między siostrę a rodziców, z poświęcaniem go dwukrotnie więcej matce. Przyjeżdżała na wszystkie uroczystości rodzinne. Swoją najbliższą rodzinę zapraszała do Niemiec, która wizytowała ją parokrotnie. Z rodziną utrzymywała częsty kontakt telefoniczny, szczególnie ścisły ze swoją matką (powódką), zwracając się jej z problemów i trosk. Siostrzenicy przywoziła z H. materiał na sukienkę. Dzieciom siostry darowała rower. Interesowała się każdym z członków rodziny z osobna. Rodzicom pomagała przy myciu okien. Na święta piekła ciasta. Była zdolna i miała przed sobą dalsze perspektywy. Odgrywała ważną rolę w trakcie spotkań rodzinnych, zawsze pamiętała o dniu matki. Po ukończeniu nauki w Niemczech chciała powrócić do Polski i przejąć opiekę nad rodzicami. Miała wiele planów, chciała kupić dom w G., w którym miało znajdować się miejsce dla jej pracowni oraz dla rodziców. Z matką łączyła ją szczególna więź emocjonalna.

W dniu (...) roku P. J. jechała z mężem i córką do swojego domu rodzinnego w K.. Następnie miała wybrać się do siostry do G. oraz rodziny męża w O.. Tego dnia M. P. około godziny 1:00, na skrzyżowaniu krajowej drogi ekspresowej nr (...) Ś.-S. z drogą wojewódzką nr (...) C.-S., nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. model (...) o nr rej. (...), zbliżając się do łuku drogi w lewo oraz skrzyżowania, nie zachował szczególnej ostrożności jazdy przez zaniechanie właściwej obserwacji przedpola, w wyniku czego stracił panowanie nad kierowanym pojazdem, zjechał na lewe pobocze drogi, uderzając przodem samochodu w prawy bok samochodu osobowego marki O. model A. o nr rej. (...) kierowanego przez J. J., który w chwili uderzenia stał swoim samochodem przed znakiem B-20 „stop” na drodze (...), w wyniku czego wskutek odniesionych obrażeń ciała śmierć na miejscu poniosła pasażerka samochodu O. – P. J., zaś kierujący samochodem O. J. J. doznał obrażeń ciała w postaci rany szarpanej głowy i wstrząśnienia mózgu, co spowodowało u niego naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Goleniowie z dnia 12 października 2004 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze II K 230/04, uznano M. P. winnym zarzucanego czynu i wymierzono mu karę 2 lat pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres 3 lat próby, orzeczono zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 2 lat oraz grzywnę.

Prawo własności samochodu osobowego marki M., kierowanego przez sprawcę wypadku, należało do R. E., objętego ubezpieczeniem Zielonej Karty (...) Biuro (...), jako korespondent E. (...) na terytorium Polski w ramach systemu Zielonej Karty, przyznał powódkce zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w wysokości 21.596 złotych. Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia uwzględniono rekomendację KNF dotyczącą procesu ustalania i wypłaty zadośćuczynienia z tytułu szkody niemajątkowej z umowy ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, stopień pokrewieństwa oraz fakt, że uprawnioną ze zmarłą łączyły silne więzi, które wyrażały się m.in. częstymi kontaktami, wspólnym uczestnictwem w różnych imprezach okolicznościowych, wzajemnym wsparciem merytorycznym i finansowym. Wzięto również pod uwagę stopień bliskości, zażyłości, przyjaźni i wspólności (więź emocjonalna), a także trudności adaptacyjne z odnalezieniem się w nowej sytuacji skutkującej m.in. poczuciem żalu i smutku.

W dniu zdarzenia, po północy, do siostry zmarłej zadzwonił J. J. (mąż zmarłej, uczestnik wypadku komunikacyjnego) z wiadomością, że mieli wypadek, a P. J. została odwieziona do szpitala w S.. W tym czasie nie miał on świadomości, że jego żona nie żyje. Kolejnego dnia do rodziców zmarłej przyszedli funkcjonariusze policji, zawiadamiając ich o śmierci córki. Powódka przyjęła wiadomość w sposób traumatyczny. To wydarzenie destrukcyjnie wpłynęło na rodzinę. Rodzice zmarłej zaprzestali dbania o dom. Ojciec, będący polonistą, zaprzestał pisania pamiętnika, który prowadził od wielu lat. Stan zdrowia psychicznego powódki uległ zachwianiu, popadła ona w obłęd. W trakcie ceremonii pogrzebowej oraz przy kolejnych wizytach przy grobie powódka krzyczała niezrozumiałe słowa, zachowywała się nad wyraz głośno, płakała. Niezbędne były działania w celu jej uspokojenia. Lekarz POZ przepisywał powódce środki farmakologiczne o działaniu uspokajającym, które zażywała przez 2 lata. Ponadto powódka uczestniczyła w spotkaniach neokatechumenalnej grupy wsparcia, gdzie rozmowy, śpiewanie psalmów i wiara w Boga pomagały jej w zmaganiu się ze śmiercią córki. Zaistniała sytuacja przyspieszyła proces starzenia się rodziców zmarłej.

Sąd Okręgowy ustalił, że do dnia dzisiejszego powódka przechowuje po zmarłej córce ubrania, zdjęcia, rysunki oraz inne pamiątki, w tym upominki, jakie od niej dostała i traktuje je jako bardzo wartościowe. Ogląda filmy, na których zarejestrowano zmarłą. Obecnie powódka jest wdową. Jej stan zdrowotny pogarsza się, przestała być samodzielna, wymaga opieki osób trzecich, ma problem z poruszaniem się oraz dolegliwości trawienne. W tym kontekście brakuje jej opieki i zainteresowania, jaką przejawiała nad nią zmarła córka. Powódka do dzisiaj odczuwa ból i żal po stracie córki. Liczyła na deklarację zmarłej córki, że ta będzie sprawowała nad nią opiekę.

P. J. została pochowana w G., gdzie mieszkała i mieszka jej siostra E. S. – starsza córka powódki. Decyzja o pochowaniu zmarłej w G. zapadła po wspólnych ustaleniach rodziny i uznaniu, że E. S. lepiej zaopiekuje się grobem siostry niż powódka z mężem, mieszkający w K.. E. S. wychowuje córkę zmarłej – A. i jest jej opiekunem prawnym, gdyż J. J. miał udar i zmarł. Powódka odwiedza grób córki tak często, jak pozwala jej zdrowie. Prosi też swojego syna, sprawującego posługę kościelną (księdza), o odprawianie mszy w intencji zmarłego dziecka. Powódka dużo myśli o zmarłej córce i zastanawia się, jak potoczyłoby się jej życie, gdyby nie straciła go wskutek wypadku.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Okręgowy uznał roszczenie powódki o zapłatę zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną wskutek zdarzenia szkodowego krzywdę za usprawiedliwione co do zasady i częściowo co do wysokości. Pozwany nie kwestionował co swojej odpowiedzialności za szkodę spowodowaną przez M. P., na skutek której córka powódki zmarła. Sporna między stronami pozostawała natomiast wysokość należnego powódce zadośćuczynienia.

Jako podstawę odpowiedzialności pozwanego Sąd pierwszej instancji wskazał przepisy art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. oraz art. 805 § 1 i 2 k.c. Jednocześnie zaznaczył, że w przypadku gdy szkoda miała miejsce na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i powstała w związku z ruchem pojazdów mechanicznych zarejestrowanych w państwach, których biura narodowe są sygnatariuszami Porozumienia Wielostronnego, roszczenia zaspokaja Polskie Biuro Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (art. 19 ust. 3 w zw. z art. 123 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych - Dz.U. 2018.473 t.j.). Z uwagi na datę zaistnienia zdarzenia szkodowego, tj. 14 maja 2004 roku, w sprawie mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego na gruncie stanu prawnego obowiązującego przed nowelizacją art. 446 k.c. dokonaną art. 1 ustawy z dnia 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks Cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 116, poz. 731), skutkiem której do porządku prawnego został wprowadzony art. 446 § 4 k.c. przewidujący zadośćuczynienie za śmierć osoby bliskiej.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy wyjaśnił, że konsekwentna i jednolita linia orzecznictwa przemawia za przyjęciem poglądu, iż więź bliskości, powiązana z więzią emocjonalną, stanowi dobro osobiste i przedmiot ochrony jako immanentnie związana z człowieczeństwem, obejmująca psychiczną i fizyczną integralność człowieka, osobistą i niezbywalną wartość, której emanacją jest prawo do pozostawania w bliskości z osobami najbliższymi we wszystkich aspektach tej więzi. Prawo to jest niezmienne w czasie, mimo że jego forma może się modyfikować i jest każdemu przypisane niezależnie od tego, czy z niego korzysta, jest to bowiem prawo osobiste, mające wartość dla samego uprawnionego i nie wymaga odwzajemnienia. Przyjęcie, że istnieje dobro osobiste określane jako „więź bliskości” i

stanowi ono własne dobro osobiste każdego człowieka przesądza, że podlega ono ochronie na podstawie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, więź między rodzicami a dziećmi oraz między małżonkami jest jedną z silniejszych więzi międzyludzkich. Nagłe rozerwanie tej więzi przez spowodowanie śmierci dziecka, nawet dorosłego, stanowi źródło głębokiej krzywdy i dla każdego rodzica jest niezwykle traumatycznym przeżyciem, które pozostawia ból i cierpienie. W każdej prawidłowo funkcjonującej rodzinie jest to ogromna tragedia, zwłaszcza kiedy więzi emocjonalne były tak bliskie jak pomiędzy powódką a jej córką P.. Powódka doświadczyła pustki w wyniku śmierci najmłodszego ze swoich dzieci. Miała wrażenie, że jest to wbrew wszelkim prawom natury. Powódka wykazała zarówno okoliczność naruszenia jej dobra osobistego w postaci utraty więzi rodzinnej ze zmarłą córką, jak i wiążące się z tym negatywne zjawiska w jej psychice i dalszej egzystencji. Spowodowanie wypadku komunikacyjnego, w konsekwencji którego śmierć poniosła córka powódki, było bezprawnym naruszeniem jej dobra osobistego w postaci prawa do życia w pełnej rodzinie oraz prawa do utrzymywania więzi rodzinnych. Jednocześnie powódka bezpowrotnie utraciła opiekę i troskę ze strony córki, natomiast opieka sprawowana przez osoby trzecie w żaden sposób nie zastąpi miłości i opieki ze strony dziecka. Z powyższych względów Sąd pierwszej instancji przyjął, że roszczenie powódki ma oparcie w przepisach art. 448 w zw. z art. 24 § 1 k.c.

Sąd pierwszej instancji miał na uwadze, że więź rodzina łącząca powódkę z córką była bardzo silna i miała szczególny charakter, co utrudniało powódce zracjonalizowanie i zaakceptowanie faktu jej zerwania. Dla powódki był to poważny cios, zwłaszcza, że utraciła ona dużą część swojego świata. Powódka przez lata nie była w stanie pogodzić się ze stratą. W jej pamięci córka zapisała się jako osoba najbliższa, kochająca ją, służąca pomocą i radą, troskliwa, stanowiąca codzienne wsparcie, na które mogła liczyć. Stan psychiczny powódki uległ pogorszeniu. Nasiliły się również inne dolegliwości chorobowe. Powódka przestała być samodzielna i wymaga opieki osób trzecich. Cierpi z braku opieki i zainteresowania, jakie przejawiała jej zmarła córka, zwłaszcza, że planowała ona wrócić do Polski i przejąć opiekę nad matką (powódką). Powódka odczuwa brak córki w każdej ważnej chwili swojego życia, w tym w szczególności podczas uroczystości rodzinnych, świąt, czy w momentach niepowodzeń życiowych. Zdaniem Sądu Okręgowego, nie można przyjąć, że skoro powódka była dorosłą kobietą to wszelkie jej odczucia i emocje związane z nagłym brakiem córki były mniejsze, czy też łagodniejsze niż u osoby młodej.

Powołując się na dorobek judykatury Sąd pierwszej instancji zaznaczył, że celem zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej jest kompensata za ból spowodowany pozbawieniem możliwości dalszego życia danego członka rodziny, który pozostał przy życiu, z bliskim zmarłym członkiem rodziny, a zatem złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej i pomoc pokrzywdzonemu w dostosowaniu się do zmienionej w związku z tym jego sytuacji życiowej. Powszechnie uważa się, że zadośćuczynienie powinno wynagrodzić doznane przez pokrzywdzonego cierpienie, utratę radości życia oraz ułatwić mu przezwycięzenie ujemnych przeżyć psychicznych. Sąd Okręgowy miał na względzie, że doznana w wyniku śmierci osoby bliskiej krzywda jest bardzo trudno ocenić i wyrazić w formie pieniężnej. Stąd też każdy przypadek powinien być traktowany indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy. Jednocześnie ocena ta powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie na wyłącznie subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Dla osoby uprawnionej każda kwota będzie bowiem zbyt mała, podczas gdy dla osoby zobowiązanej każda kwota może wydawać się nadmiernie wygórowana. Wyważenie odpowiedniej kwoty zadośćuczynienia należy zaś do sfery swobodnego uznania sędziowskiego.

Sąd Okręgowy wskazał również, że śmierć najmłodszej córki wiązała się z bezpowrotną utratą przez powódkę relacji i koniecznością budowania własnej tożsamości na nowo, bez bezpośredniej obecności zmarłej, ale z zachowaniem pamięci o niej. Żałoba powódki rozgrywała się niejako na dwóch płaszczyznach: indywidualnej, odnoszącej się do osobistych przeżyć żałobnika oraz społecznej, rozumianej jako wiele różnych zachowań, rytuałów związanych ze śmiercią i opłakiwaniem uznawanym przez daną społeczność. Proces ten był długotrwały, powodujący zmianę funkcjonowania osieroconej osoby na poziomie społecznym, emocjonalnym, poznawczym, duchowym i fizycznym. Powódka zaakceptowała jednak utratę córki i zbudowała nową tożsamość z zachowaniem pamięci o niej. Zakończyła proces żałoby poprzez możliwość wspominania zmarłej córki bez uczucia intensywnego bólu, mimo że echo tego bólu będzie odzywało się przez całe życie. Powódka korzystała z farmakologii celem uspokojenia swoich emocji, niemniej

nie zdiagnozowano u niej zaburzeń psychicznych. Nadto korzystała z pomocy syna-księdza oraz kółka kościelnego. Tym samym, zdaniem Sądu pierwszej instancji, proces żaloby u powódki miał typowy przebieg.

Uwzględniając rozmiar krzywdy, jakiej doznała powódka na skutek straty córki, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że adekwatnym zadośćuczynieniem winna być kwota 81.596 złotych. Jako że powódka otrzymała od pozwanego 21.596 złotych, Sąd zasądził dalszą kwotę 60.000 złotych. W pozostałym zakresie żądanie powódki oddalił, wskazując, że obecnie funkcjonuje ona przeciętnie jak na swój wiek (81 lat) oraz może liczyć na wsparcie pozostałych dzieci. Po ponad szesnastu latach od tragicznej śmierci córki powódka zdążyła oswoić się w pewnym stopniu z zaistniałą sytuacją. Poczucie pustki łagodzi również fakt, że może liczyć na wsparcie grupy neokatechumenalnej oraz rodziny z którą utrzymuje kontakt i w której może znaleźć ukojenie. Nadto powódka nie wymaga żadnego wsparcia psychologicznego ani psychiatrycznego i dobrze funkcjonuje w życiu społecznym. Zdaniem Sądu Okręgowego, okoliczności te dają podstawę do uznania, że oczekiwanie zadośćuczynienia w kwocie 150.000 złotych jest zbyt wygórowane i nieuzasadnione.

O odsetkach od zasądzonej kwoty Sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c., przyjmując, że kwota zadośćuczynienia za krzywdę stała się wymagalna w terminie wynikającym z art. 14 ust 1 ustawy z 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych, tj. po upływie 30 dni od daty zgłoszenia szkody przez powódkę.

Stan faktyczny w sprawie ustalono na podstawie dowodów z dokumentów, których prawdziwości strony nie kwestionowały, a także w oparciu o zeznania świadków E. S. oraz R. D., które Sąd uznał za spójne, wyczerpujące i szczerze.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. W tym zakresie Sąd pierwszej instancji wskazał, że powódka poniosła następujące koszty: 6.421 złotych z tytułu uiszczonej opłaty sądowej, 34 zł z tytułu uiszczonej opłaty skarbowej od pełnomocnictwa oraz 5.400 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego, stosownie do § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 roku, poz. 1804 ze zm.), co łącznie dało kwotę 11.855 złotych. Pozwany natomiast poniósł koszty w łącznej wysokości 5.417 złotych, na które składały się: kwota 17 zł z tytułu uiszczonej opłaty skarbowej od pełnomocnictwa oraz koszt zastępstwa procesowego w kwocie 5.400 zł, stosownie do § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych. Przyjmując, że powódka wygrała proces w 46,72% a pozwany w 53,28%, Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki różnicę kwot w wysokości 2.653,74 złotych.

Powódka zaskarżyła wyrok Sądu Okręgowego apelacją w części oddalającej powództwo, zarzucając naruszenie prawa materialnego, tj. art. 448 k.c. poprzez błędne zastosowanie polegające na wyprowadzeniu niewłaściwych wniosków co do tego, że zasądzone zadośćuczynienie jest dla powódki odpowiednie. Wskazując na przytoczony zarzut, szerzej omówiony w uzasadnieniu apelacji, powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanego dalszej kwoty zadośćuczynienia w wysokości 38.404 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 17 października 2020 roku do dnia zapłaty, a także przyznanie kosztów za obie instancje.

Pozwany złożył odpowiedź na apelację, w której wniósł o oddalenie apelacji powódki oraz zasądzenie na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed sądem drugiej instancji według norm prawem przewidzianych.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje***

Zważywszy na treść apelacji problemem niniejszej sprawy jest kwestia wysokości należnego powódce zadośćuczynienia.

Tytułem uwagi wstępnej należy wskazać, że powódka zainicjowała postępowanie apelacyjne już po wejściu w życie - z dniem 7 listopada 2019 - ustawy z 4 lipca 2019 o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego i niektórych

innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469). Zgodnie z art. 374 znowelizowanej tą ustawą k.p.c., sąd drugiej instancji może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, jeżeli przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne. Rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym nie jest dopuszczalne, jeżeli strona w apelacji lub odpowiedzi na apelację złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy, chyba że cofnięto pozew lub apelację albo zachodzi nieważność postępowania. Strona apelująca nie wnosiła o przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej, co - zważywszy na brak okoliczności uzasadniających konieczność przeprowadzenia takiej rozprawy - uzasadniało wydanie wyroku przez sąd odwoławczy na posiedzeniu niejawnym.

Z kolei na mocy art. 4 ust. 1 pkt 4 ustawy z 28 maja 2021 o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2021 poz. 1090) zmieniono przepis art. 15z<sup>1</sup> ustawy z 2 marca 2020 o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. poz. 1842, z późn. zm.), przez co zasadą jest rozpoznawanie spraw, także w II instancji, w składzie jednego sędziego, a rozpoznanie sprawy w składzie trzech sędziów może być uzasadnione szczególną zawilnością sprawy lub jej precedensowym charakterem. Żadna z wymienionych przesłanek nie ma miejsca w niniejszej sprawie.

Uwzględniając treść przepisu art. 387 § 2<sup>1</sup> pkt 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny, dokonując własnej oceny przedstawionego pod osąd materiału procesowego, stwierdził, że Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie są wadliwe i znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego czyni częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z 13 grudnia 1935 r., C III 680/34; z 14 lutego 1938, C II 21172/37 i z 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98). Jak jednolicie wskazuje się w judykaturze, obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), oznacza związanie sądu odwoławczego zarzutami prawa procesowego (tak Sąd Najwyższy m.in. w uchwale 7 sędziów z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07), za wyjątkiem oczywiście tego rodzaju naruszeń, które skutkują nieważnością postępowania. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł ich wystąpienia w niniejszej sprawie.

W niniejszej sprawie należy przede wszystkim zauważyć, że skarżąca nie kwestionuje poprawności poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych ani przeprowadzonego postępowania dowodowego. Wywiedziona przez powódkę apelacja zmierza wyłącznie do podważenia prawidłowości materialnoprawnej oceny dochodzonego roszczenia i wykazania, że zasądzone na rzecz powódki świadczenie w łącznej kwocie 81.596 złotych nie odpowiada treści art. 448 k.c. Wadliwości rozstrzygnięcia w tym zakresie skarżąca upatrywała w niepełnej subsumcji istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy ustaleń faktycznych do treści wskazanego powyżej przepisu (wadliwość materialna). W świetle tak sformułowanego zarzutu kluczową dla kierunku rozpoznania jej apelacji w tym aspekcie okazała się kognicja Sądu odwoławczego, jako sądu ad meriti, ponownie weryfikującego żądanie i poprawność jego jurydycznej oceny zaprezentowanej przez Sąd I instancji.

W tej kwestii należy zauważyć, że Sąd Okręgowy przedstawił wyczerpujące wywody dotyczące wzorca jurysdykcyjnego stosowanego dla określania wysokości zadośćuczynienia. Przypomnienia wymaga jedynie, że określenie wysokości żądanego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji. Sąd odwoławczy może więc korygować tę wysokość wtedy tylko, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających na to wpływ, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie - jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (por. wyroki SN z 7 stycznia 2000 roku, II CKN 651/98; z 9 lipca 1970 roku, III PRN 39/70, OSNC 1971/3/53; wyrok SA w Poznaniu z 27 września 2012 roku, III APa 16/12, OSA 2012/12/103-135). Ingerencja sądu drugiej instancji na płaszczyźnie wysokości zadośćuczynienia zasądzonego przez sąd I instancji jest zatem możliwa dopiero wtedy, gdy sąd ten pominął istotne okoliczności wpływające na szacowanie odpowiedniego zadośćuczynienia lub nie nadał im należytego znaczenia. Skoro pojęcie „odpowiedniej sumy” tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest niedookreślone, to przyjmuje się, że ustawodawca celowo pozostawił sądom pewną swobodę decyzyjną w tym zakresie. Wobec powyższego zarzuty, których intencją jest wykazanie

wadliwości rozstrzygnięcia poprzez zaniżenie czy zawyżenie kwoty zadośćuczynienia za krzywdę, mogą być uznane za skuteczne jedynie w tych sprawach, w których zapadłe rozstrzygnięcie w sposób oczywisty i rażąco narusza przesłanki odpowiedniości zadośćuczynienia.

Jednocześnie należy podkreślić, że obowiązkiem sądu jest takie ustalenie zadośćuczynienia, by zachować jego funkcję kompensacyjną przy uwzględnieniu ad casum całokształtu istotnych okoliczności faktycznych. Świadczenie to nie może mieć znaczenia tylko symbolicznego, ale nie będąc odszkodowaniem, powinno posiadać odczuwalną wartość majątkową (por. np. wyroki SN: z 11 kwietnia 2006 roku, I CSK 159/05; z 16 kwietnia 2002 roku, V CKN 1010/00, OSNC 2003/4/56, z 19 stycznia 2012 roku, IV CSK 221/11; z 6 lutego 2015 roku, II CSK 334/14; z 20 sierpnia 2015 roku, II CSK 595/14). Określając cele tego świadczenia wskazuje się, że ma ono na celu kompensację doznanej krzywdy, rozumianą w dwóch płaszczyznach – z jednej strony jako złagodzenie cierpienia wywołanego śmiercią osoby bliskiej, z drugiej zaś - pomoc osobie pokrzywdzonej w dostosowaniu się do zmienionej w związku z tym rzeczywistości. W rezultacie należy stwierdzić, że zadośćuczynienie musi być zawsze relatywizowane do okoliczności konkretnej sprawy. Na jego wysokość wpływ mają zarówno okoliczności dotyczące przebiegu samego zdarzenia sprawczego (np. intensywność winy sprawcy, wiek zmarłego członka rodziny), jak również całokształt następstw dla pokrzywdzonego zarówno w sferze emocjonalnej, czy też psychicznej (dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny, wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia np. nerwicy, depresji), jak i inne związane z utratą osoby bliskiej, a dotyczące zniweczenia wspólnych planów życiowych (rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, stopień i zdolność zaakceptowania przez pokrzywdzonego nowej rzeczywistości, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego). Jednym z determinantów wysokości zadośćuczynienia, pośrednio rzutującym na jego wymiar, jest również sytuacja społeczno-gospodarcza (stopa życiowa społeczeństwa). Przesłanka ta jednak nie może pozbawić omawianego świadczenia funkcji kompensacyjnej i eliminować innych, istotniejszych czynników, kształtujących jego rozmiar. Ma więc charakter tylko uzupełniający (por. wyrok SN z 20 sierpnia 2015 roku, II CSK 595/14).

Odnosząc powyższe uwagi do materiału procesowego w niniejszej sprawie należy stwierdzić, częściowo podzielając tym samym stanowisko skarżącej, że zasądzone na jej rzecz zadośćuczynienie - w skonkretyzowanych okolicznościach rozpoznawanej sprawy - zostało rażąco zaniżone. Jak wynika z prawidłowych ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd pierwszej instancji, nagła i niespodziewana śmierć najmłodszej córki była dla niej bardzo ciężkim przeżyciem. Niewątpliwym jest, że cierpienie towarzyszące utracie dziecka należy do skrajnie negatywnych, a jego następstwa przez znaczny okres czasu mogą stanowić istotną przeszkodę w wielu sprawach życiowych rodzica. Ze zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego wynika, że powódka była bardzo emocjonalnie związana ze swoją córką P., z którą utrzymywała stały kontakt i która stanowiła dla niej istotne wsparcie w codziennych problemach. Doświadczenie życiowe wskazuje, że nagła i tragiczna śmierć w każdej rodzinie jest dla pozostałych jej członków zawsze szczególnie trudnym i traumatycznym przeżyciem. Należy mieć na względzie, że niespodziewana śmierć bliskiej osoby, wywołana przyczyną zewnętrzną, a nie na przykład chorobą, powoduje u najbliższych członków rodziny przekonanie, że gdyby nie doszło do tego zdarzenia, osoba ta mogłaby żyć przez wiele lat, w ciągu których jej rodzina spędziłaby z nią jeszcze wiele szczęśliwych chwil. W przypadku nagłego odejścia nie ma możliwości pożegnania się z osobą bliską i pogodzenia się z jej odejściem.

Nie dziwi zatem, że niespodziewana śmierć najmłodszej z córek spowodowała u powódki wystąpienie silnej reakcji emocjonalnej. Przez okres dwóch lat powódka była zmuszona korzystać ze wsparcia farmakologicznego. Pogorszeniu uległ również jej stan zdrowia. Wprawdzie jeszcze przez śmiercią córki, choćby z uwagi na swój zaawansowany wiek, powódka cierpiała na szereg schorzeń, to jednak tragiczne zdarzenie i negatywne przeżycia z nim związane, stan ten nasiliły. Jej życie niewątpliwie uległo radykalnej i nieodwracalnej zmianie. Co istotne, wraz ze śmiercią córki powódka utraciła również zabezpieczenie na starość, jakiego mogła oczekiwać od zmarłej córki, która wprost deklarowała, że w planach ma zakup domu w G. i powrót do Polski w celu zamieszkania wraz z rodzicami i zapewnienia im należytej opieki w schyłkowym okresie ich życia. Ponadto samo doświadczenie utraty ukochanego dziecka było dla powódki na tyle traumatycznym zdarzeniem, że pozostawiło po sobie ogromny ślad, który jest reaktywowany ilekroć pojawiają

się takie okoliczności, jak kwestia organizacji i spędzenia świąt, odbycia wizyt na cmentarzu, celebrowanie wydarzeń i uroczystości rodzinnych, itp.

Podnoszona przez Sąd Okręgowy okoliczność, że powódka posiada również inne dzieci, na których wsparcie może liczyć, nie oznacza, iż rola pełniona przez zmarłą córkę w rodzinie została zastąpiona przez pozostałe z dzieci, a odczuwana przez matkę strata automatycznie traci na wielkości, czy znaczeniu. W tym kontekście należy zauważyć, że sam upływ czasu między datą śmierci córki a datą wyrokowania nie może wpływać na uznanie, że rozmiar krzywdy powinien być oceniany jako istotnie mniejszy niż w przypadku gdyby proces sądowy został wytoczony bezpośrednio po śmierci. W związku z oddaleniem się w czasie zdarzenia sprawczego redukcji wskutek naturalnych procesów psychologicznych może ulegać jedynie skala cierpienia (pustki, osamotnienia i konieczności adaptacji do nowej sytuacji) odczuwanego przez pokrzywdzonego. Nie oznacza to jednak, że rozmiar krzywdy ulega zmniejszeniu przez upływ czasu. Skoro zadośćuczynienie ma stanowić pieniężną kompensatę wszystkich niematerialnych skutków naruszenia dobra osobistego, to czasowy odległy od zdarzenia moment wytoczenia powództwa nie uprawnia do twierdzenia, że sąd nie powinien uwzględniać skali cierpienia jakiej doznała pokrzywdzona w okresie bezpośrednio następującym po zdarzeniu sprawczym, uznając, że czas zatarł niektóre jego skutki. Wystarczającym jest, aby dochodzenie roszczenia nastąpiło w okresie nieobjętym przedawnieniem. Nadto wymaga podkreślenia, że osoby szczególnie intensywnie przeżywające śmierć osoby bliskiej na ogół występują ze stosownymi roszczeniami dopiero po upływie znacznego okresu czasu od tragicznego dla nich zdarzeniu. Nie może to jednak skutkować tym, że będą one w gorszej sytuacji od tych osób, które z roszczeniami występują bezpośrednio po zdarzeniu.

Jednocześnie należy wskazać, że fakt niekorzystania przez powódkę z pomocy psychologicznej czy psychiatrycznej nie świadczy o znielowaniu psychicznych skutków tragicznej i nagłej śmierci jej córki. Z relacji powódki i przesłuchanych świadków wynika, że powódka starała się poradzić sobie z zaistniałą sytuacją korzystając zarówno ze wsparcia bliskich, lekarza POZ i zastosowanej przez niego farmakoterapii, jak i członków grupy neokatechumenalnej, do której przystąpiła. Powyższe nie może umniejszać krzywdy doznanej przez powódkę, czy też deprecjonować drastycznych następstw wypadku dla jej stanu emocjonalnego i przeżyć psychicznych. Słusznie zauważyła skarżąca, że zgłoszenie się do specjalisty i podjęcie terapii psychologicznej lub psychiatrycznej jest indywidualną decyzją poszkodowanego i pozostaje wypadkową wielu czynników: świadomości o konieczności uzyskania specjalistycznej pomocy, uwarunkowań środowiskowych, w którym funkcjonuje poszkodowany, wsparcia uzyskiwanego od osób najbliższych, sytuacji osobistej (związanej choćby z obciążeniem obowiązkami), a także gotowości otwarcia się przed obcymi osobami (jakimi bądź co bądź są lekarze czy terapeuci). Krzywda powinna być każdorazowo oceniana w sposób indywidualny, w związku z czym nie można w sposób automatyczny wnioskować, iż brak leczenia psychiatrycznego lub psychologicznego przemawia za mniejszym rozmiarem doznanej krzywdy.

Reasumując, należy przyjąć, że zadośćuczynieniem adekwatnym do całokształtu krzywd doznanych przez powódkę jest kwota 100.000 złotych. Zważywszy na bezsporny fakt wypłacenia przez ubezpieczyciela na rzecz powódki kwoty 21.596 złotych, zasądzenie z tytułu dośćuczynienia należało ustalić na poziomie 78.404 złotych. Powyższa kwota czyni zadość poczynionym przez Sąd odwoławczy rozważaniom, spełnia swój kompensacyjny charakter, jak również z całą pewnością przedstawia dla powódki ekonomicznie odczuwalną wartość – nie będąc jednocześnie kwotą nadmiernie wygórowaną, lecz utrzymaną w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Z powyższych względów, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., orzeczono jak w punkcie I. podpunkcie 1. sentencji. W pozostałym zakresie apelację powódki oddalono na podstawie art. 385 k.p.c. (punkt II. sentencji).

Konsekwencję zmiany rozstrzygnięcia co do wysokości zasądzonego zadośćuczynienia stanowiła konieczność modyfikacji także w zakresie orzeczenia o kosztach procesu, o czym orzeczono w punkcie I. podpunkcie 2. sentencji wyroku, przy zachowaniu przyjętej przez Sąd Okręgowy zasady odpowiedzialności stron za wynik sprawy.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c., mając na uwadze że apelacja powódki została uwzględniona w części, tj. w 48 % (zaskarżono wyrok co do kwoty 38.404 złotych, uwzględniono apelację co do kwoty 18.404 złotych). Powódka poniosła opłatę od apelacji



w kwocie 1.921 złotych oraz koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2.700 złotych. Należne jej koszty dają zatem kwotę 2.218,08 złotych (4.621 złotych x 48 %). Z kolei koszty należne pozwanemu, w części, w jakiej apelacja powódki nie została uwzględniona, dały kwotę 1.404 złotych (2.700 złotych x 52%). Należną powódce różnicę w kwocie 814,08 złotych, zasądzono w punkcie III wyroku.

Leon Miroszewski